№. 225. w Czwartek dnia 27. Września 1849.

GAZETA W. XIĘSTWA POZNAŃSKIEGO.

Drukiem i nakładem Drukarni Nadwornéj W. Deckera i Spółki w Poznaniu. — Redaktor odpowiedzialny: N. Kamieński.

Berlin, 24. Września. — Upowszechniła się tu pogłoska, że Hanower doniósł rządowi pruskiemu, iż występuje ze związku trzech królów, a więc zamiast się związek ten rozszerzać, to się ścieśnia, a dawny bundestag frankfurcki pod przewodnictwem Austryi rośnie i zdaje się, że w nim rozpłynie się związek trzech królów. W ten sposób nie ciąży już Niemcom owa wielka budowa jednych ogromnych Niemiec, do któréj z taką wrzawą brali się i ochotą, iż o wszystkich zasadach sprawiedliwości zapomnieli i rwali i zabierali paragrafami swéj konstytucyi ziemie, które niebyły i nie są zamieszkałe przez Niemców. Jedne ziemie, jak powiadali, były im potrzebne do zaokrąglenia, drugie dla drog strategicznych, trzecie dla drog handlowych, czwarte do obrony; nie wyliczamy wszystkich powodów, dla których wcielali nietylko ziemie obce sąsiedzkie, ale nawet dalekie, jak całą drogę naddunajską do morza czarnego. Gdzież się podziali owi wielcy mężowie, którzy stanowić mieli epokę wielkości Niemiec, którzy wyrzucając innym narodom niezgodę, swary, sami przedstawili smutny obraz rosterków, intryg, wzajemnych oskarżań i odwoływań się po pomoc do różnych tronów. — Owe Niemcy filozoficzne, głębokie, szczycące się swoją inteligencią, okazały się w praktyce nielogicznemi, miałkiemi, bez owego spritu, który posiada twórczość. Dziś powracają do tego stanowisko, z którego wyszły i cieszyć się będą starym bundestagiem, przechrzconym nowém nazwiskiem. Pan minister Manteufel zarzucił na jednéj konferencyi Polakom brak konsekwencyi, zapytywał, co też w życiu przyprowadzili do skutku. Na to łatwa była odpowiedź, — owe ośm wieków trwania rzeczypospolitéj są pomnikiem ich konsekwencyi, ich żywotności. Że przędza tych dziejów przerwaną została, to niewina Polaków, niewina ich niekonsekwencyi, tylko wina tych, którzy ich wysadzili z toru dziejowego, na jakim ich Bóg postawił. Bo, że trzy mocarstwa wielkie zwyciężyły w środku pomiędzy niemi stojącą rzpltą, to tak naturalném jest następstwem, jak kiedy trzech silnych ludzi napada na jednego, lub trzy korpusa armii, na jeden trzy razy słabszy korpus. Wracając więc do kwestyi naszéj, łatwiejby ten zarzut ministra można obrócić do Niemiec, które przy tak wielkich zasobach i bez przeszkód ze strony zagranicy, niczego nie przyprowadziły wielkiego w granicach swoich do skutku.

Manheim, d. 20. Września. — Sąd doraźny skazał wczoraj na śmierć Dietza z Schneeberg w Saksonii za udział w powstaniu, a dzisiaj rano o godzinie 5 wyrok przez rostrzelanie spełniono. Młodzieniec ten miał dopiero lat 27, silnéj budowy ciała, lecz nieobdarzony od przyrodzenia talentem niemiał szczególniejszego wykształcenia; z indagacyi pokazało się, że był bez zapału do sprawy, któréj służył, jedynie był narzędziem Löhra i Schlöffela, których rozkazy wykonywał i przytém dopuszczał się nadużyć, zabierał konie, broń zboże i t. p. odgrażając przy oporze najmniejszym sądem wojennym. Zdaje się, iż niespodziewał się, jaki los go czeka; i publiczność także przeraziła zbyteczna surowość wyroku, gdyż jakżeby ukarano przywódzców, kiedy narzędzia ich życiem przypłacać muszą.

Francya.

Paryż, d 22. Września. — Montagnary wydali odezwę następującą do ludu: Bracia i przyjaciele! Przed 57 laty d. 22. Września ogłosili nasi ojcowie słynnéj pamięci rzeczpospolitą; żadna rocznica nie jaśnieje świetniéj w dziejach świata. Wypadki, które uciskają demokratów we Włoszech, Niemczech i Węgrzech, głęboko zasmucają serce nasze, ale nie odbierają nam odwagi i nadziei naszéj. Ogólna rzeczpospolita wyjdzie z tryumfem z tego nieszczęścia, jeżeli Francya przez swoje spokojne i godne zachowanie trzymać i bronić będzie chorągwi wolności ludów, którą opatrzność oddała w jéj ręce. Ciężkie obowiązki są na nas włożone: na przekór konstytucyi, która prawo zgromadzenia się wypowiada, zbrodnią jest zgromadzać się, przestępstwem jest zasieść na uczcie braterskiéj, w celu obchodzenia pamiątki założenia rzpltéj. Takie jest wymuszone położenie nasze; czyliż po zaprotestowaniu przeciw prawom, które nadwerężają nieprzedawnione prawa człowieka, mamy im opór stawiać lub przez poddanie się im, wrócić poza 22. Lutego? Nie! Przywiązanie do rzpltéj, braterstwo pomiędzy ludami i nienawiść tyranów, są niezatartemi rysami w sercach naszych wyryte; francuzka demokracya nie potrzebuje dopiero swoich uczuć dowodzić i nadawać dźwięku szlachetnym myślom, któremi jest przejęta. Nędza ludu zawsze jest okropną; nasi nieprzyjaciele przypisują to nieszczęście kłamliwie manifestacyom republikańskim. Najprawniejsza i najspokojniejsza manifestacya daje nowy pozór do oskarżań przeciw republikanom i do uniewinnienia rządu w jego niemocy. — Zgromadzenie narodowe zajmować się znów będzie swemi pracami; oczekujmy środków zbawiennych, które większość podczas swojego wypoczynku wynalazła, do przywrócenia kredytu, do zapełnienia przepaści niedoboru, do złagodzenia cierpień ludu i do utrzymania chorągwi rzpltéj w oczach ludu. Jesteśmy przekonani, że większość nie jest zdolną cóżkolwiek uczynić dla rewolucyi i rzeczypospolitéj, przy polityce swéj powiązanéj z tyłu rzeczami niepodobnemi. Nie mogą powiedzieć przecie, że nasza niecierpliwość i nasze agitacye udaremniły ich plany zmierzające do form socyalnych i finansowych. Bezwładność władzy wystąpi i okaże się w całéj swéj nagości, bez żadnych pozorów, bez żadnych wymówek. Sąd narodowy, który ma się zebrać, nie może być uprzedzonym przeciw nam nawet przez najbezczelniejsze i najkłamliwsze przedstawienia, któreby można wyprowadzić z naszéj uroczystości patryotycznéj. Nasi przyjaciele oskarżeni o urojone sprzysiężenie z 13. Czerwca, bronić będą pogwałconéj konstytucyi z tém większą powagą. Wstrzymajmy się i pozostawmy naszym przeciwnikom cały ciężar położenia, który ich gniecie; niechaj Francya jeszcze raz osądzi pomiędzy nimi a nami. Bracia, wstrzymajmy się. Bądźmy spokojni i poważni, jak lud wolny, który umie cierpieć i czekać! Obchódźmy w łonie rodzin, przy domowych ogniskach uroczystość sławnéj rocznicy i zawołajmy, acz nie przy jednym stole braterskim zgromadzeni, ale w jednem dniu i w téj saméj godzinie, jednym głosem i jedném sercem: niech żyje rzplta! Podpisało tę odezwę do ludu 12 członków nieustającego komitetu montagnarów.

Dziwne są środki ostrożności, jakich się nietylko w Wersalu, ale i w Paryżu chwytają na czas rospoczęcia i trwania sądu narodowego w Wersalu. Changarnier, właściwy bohater 13. Czerwca, w swéj mądrości jeneralskiéj wszystko urządza. W Wersalu znajdować się będzie podczas trwania sądu, 10,000 wojska, a w Paryżu tak silny garnizon, iżby nim można wojować przeciw zagranicy. Nowe pułki idą do Paryża. Zdaje się nawet, że chcą przez te massy wojska wpływ wywrzeć na umysł sądu przysięgłego. Mimo to wielka zachodzi wątpliwość, jak proces ten wypadnie, zwłaszcza w położeniu obecném sprawy rzymskiéj, a Jules Favre, jeden z najsławniejszych adwokatów Francyi dowiedzie z całą jasnością, że przez postanowienia przeciw Rzymowi rzeczywiście konstytucya francuska pogwałconą została, że jenerał Changarnier paryskie barykady w dniu 13. Czerwca, w swojém tylko sprawozdaniu wynalazł. W ostatnich dniach tego miesiącu przeprowadzą nocą politycznych więźniów z paryskich więzień do domu centralnego w Wersalu. Sędziowie należący do składu sądu narodowego będą mieszkać w wielkim zamku wersalskim.

W sprawie rzymskiéj nic się niezmieniło. Według Tribune des peuples nadeszły depesze od lorda Palmerstona i rządu austryackiego, i zgadzają się z listem prezydenta. Stronnictwo reakcyjne nieumie sobie wytłumaczyć tego i sądzi, że to jakaś zastawiona znowu łapka. Według innych, jest to mącenie wody podczas wielkiéj sprawy 13. Czerwca, aby jaki wybuch nieprzewidziany nienastąpił i nie naraził całéj Europy na nowe burze.

— Nie wątpimy, iż obwinieni czerwcowi nie pomyślą nawet o zaprzeczeniu faktów im zarzuconych; owszem jesteśmy przekonani, że obstawać będą przy prawie obrony zgwałconéj konstytucyi. Dotychczas jedna tylko Presse idąc w pomoc oskarżonym, troskliwie gromadzi materyały, które

mogą służyć ku obronie; a w dzisiejszym numerze zawiera długi artykuł którego z żalem w całości umieścić niemożemy. W artykule tym opierając się na dokumentach rządowych dowodzi iż proces moralnie jest niemożliwy. 1) »Ponieważ atak z d. 30. Kwietnia nastąpił mimo depeszy p. Drouin de l'Huys w której minister żąda przedewszystkiem, ażeby papież wystąpił z manifestem zaręczającym ludowi instytucye liberalne: 2) Dowiedzione jest, że w dniu 9. Maja ojciec ś. nie chciał dać rządowi francuzkiemu żadnéj co do powyższego punktu rękojmi ani nadziei. 3) Dowiedzione jest, że ministeryum niegodnie oszukało zgromadzenie prawodawcze w d. 16. Kwietnia przez usta Odillon-Barrota, który ostrzegał, że rząd niema bynajmniéj na celu obalenia rzpltéj rzymskiéj, jedynie chce zapobiedz postępowi armii austryackiéj; a kiedy Ledru-Rollin utrzymywał, że celem wyprawy jest restauracya papieża wszyscy ministrowie z oburzeniem zawołali: nie! Już zaś Odilon-Barrot dnia 7. Maja zmienił znaczenie polityczne wyprawy, chociaż zapewniał, że jeżeli rząd nie potrafi ocalić rzpltéj rzymskiéj, przynajmniéj ubezpieczy wolność. W dniu 6. Sierpnia p. de Tocqueville mówił tylko o instytucyach liberalnych. 4) Dowiedzione jest, że zgromadzenie ustawodawcze przyznając kredyt miliona dwóch kroć stotysięcy franków nie chciało bynajmniéj obalać rzpltéj rzymskiéj, ale jedynie stawić zaporę zabiegom innych mocarstw. 5) Dowiedzione jest, że nieodwołano się bynajmniéj do woli narodu któréj miano ulegać i z pogwałceniem wszelkich zasad ogłoszono miasto Civitavechia w stanie oblężenia, co dało powód do tym silniejszego oporu ze strony mieszkańców Rzymu. 6) Dowiedzione jest, że walka dnia 30. Kwietnia wywołaną została stanem oblężenia Civitavechii i uporem papieża który mimo depeszy panów de Harcourt i Rayneval niechciał ogłosić manifestu do ludu. 7) Dowiedzione jest że pan Odillon-Barrot rozmyślnie oszukał zgromadzenie ustawodawcze i obłąkał opinią publiczną wystawiając obronę Rzymian w dniu 30. Kwietnia jako podstęp i zasadzkę przez nich uczynioną gdy Rzymianie poprzednio wystąpili z zamiarem walki. 8) Dowiedzione jest, że p. Odillon Barrot oszukał niegodnie zgromadzenie narodowe i opinią publiczną wystawiając jakoby Rzym uległ wpływowi cudzoziemców, co jeźli niebyło zupełnym fałszem przynajmniéj przesadą. 9) Dowiedzione jest, że p. Odillon Barrot oszukał Francyą, twierdząc jakoby Rzymianie pałali nienawiścią do armii francuzkiéj, kłamstwu temu zaprzeczają depesze jenerała Oudinat i p. de Lesseps. 10) Dowiedzione jest, mimo kłamliwych twierdzeń ministeryum o których fałszu dopiero późniéj przekonano się. Zgromadzenie ustawodawcze niechciało przyjąć na siebie odpowiedzialności za politykę gabinetu, gdy większością 87 głosów upomniało rząd aby dłużéj nie odwodził wyprawy rzymskiéj od zamierzonego jéj celu. 11) Dowiedzione jest, że gabinet nie usuwając się dnia 8. Maja, wszechwładztwo zasady uczynił zawisłém od wszechwładztwa celu. 12) Dowiedzione jest, że targnięcie się ministeryum na najwyższą wolę narodu, gdy mimo uchwały 8. Maja, mimo zobowiązania się uroczystego ministeryum nakazało wziąść Rzym przemocą.

Że więc zdrada ta wywołała manifestacyą 13. Czerwca.

Rzeczpospolita użyła sił swoich przeciw wolności ludu rzymskiego, czego dowodzą następujące fakta dokonane pod cieniem naszego sztandaru.

Pułk dragonów francuzkich rozpędza zgromadzenie narodowe rzymskie. Armia rzymska rozpędzona. Rząd papiezki przywrócony. Święta inkwizycya odnowiona. Odbudowane wyjątkowe trybunały, wikaryat i sacra consulta. Postanowiona komissya śledcza sądowa co do opinii politycznych i religijnych wszystkich obywateli. Tryumwirat trzech kardynałów. Przywrócenie księży do wszystkich gałęzi administracyi. 14) Dowiedzione jest, że rozkaz zdobycia szturmem Rzymu wyprawiony został jednocześnie z odwołaniem pana de Lesseps dnia 29. Maja, jo jest kiedy już ministeryum popodało się do dymissyi, a skład jego dopiero d. 2. Czerwca utworzony został. 15) Dowiedzione jest, że postępowanie rządu francuzkiego było dwuznaczne, a dwuznaczności téj dowodzą wszystkie deklaracye rządu nie wyjmując nawet listu prezydenta, który d. 18. Sierpnia oświadcza, że celem wyprawy było przywrócenie papieża; a 4 miesiącami pierwéj Odilon Barrot upewniał, że Francya nie myśli bynajmniéj o obaleniu rzeczypospolitéj rzymskiéj. W obec tych faktów, czyliż moralnie proces w Wersalu jest możliwy?«

Szwajcarya.

Bern, dn. 16. Września. — Według spisu urzędowego znajdowało się dnia 1. m. b. w całéj Szwajcaryi jeszcze przeszło 6000 wychodzców niemieckich. Dziennik tessyński Republikano donosi, że w Lausanne będzie wychodzić pismo włoskie L'Italia del Popolo, dwa razy na miesiąc, dążności czysto demokratycznéj, z pod pióra Józefa Mazziniego. Były poseł rzymski przy federacyi szwajcarskiéj, de Boni, także ma wydawać dziennik, pod napisem: Pius IX., pismo to ma być poświęcone pamiątce męczenników wolności, którzy pod murami Rzymu przez Francuzów pomordowani zostali. — Znany deputowany Jacoby przybył tutaj, i zabawiwszy tu kilka dni ma do Prus wyjechać. Wolf i Engels także są tutaj. Gögg wyrobił sobie pozwolenie u tutajszéj rady związkowéj, zabawienia tu jeszcze przez tydzień, ale poseł francuski temu się sprzeciwił. Z pomiędzy naczelników powstania badeńskiego, których rada federacyjna na wniosek rządów zagranicznych z kraju swego wywołała, jeden tylko Mierosławski tu jeszcze pozostał, który wniósł do rady federacyjnéj, aby odjazd jego na 6 tygodni jeszcze odłożonym został, ponieważ on poczynił kroki, aby mógł we Francyi pozostać, a do tego czasu rzecz owa rozstrzygnąć się powinna. Rada rządowa Bernu poleciła prośbę jego do uwzględnienia radzie federacyjnéj. — Nawet dzienniki nieprzychylne wychodzcom zastanawiają się teraz, coby z nimi zrobić wypadało zimą, gdyby do tego czasu powrót ich do domu niemógł być uskutecznionym.

Bazylea, dn. 17. Września. — Gazeta bazylejska donosi o naczelnikach wychodzców niemieckich, co następuje: »Dyktator Kiefer, Dr. Kajser z Konstanz, Sigel i Germain Metternich w téj chwili już Szwajcaryą opuścili, Mördes i Mersy paszporty już dostali i także przez Elzacyą odjeżdżają; Brentano też tam dotąd paszport dostanie. Gögg i Blenker dostali pozwolenie od rządu francuskiego, aby się z Genewy do Francyi udali. Odjazd Heinzena i Struvego połączony jest z trudnosciami dla tego, iż są z zasobów pieniężnych zupełnie ogołoceni, jednakże rada związkowa zapewne zaforszusuje im koszta podróży. Pobyt niektórych na wygnanie skazanych, jak Zitza, Dolla, Wernera wcale niewiadomy, zapewne oni gdzieś w ukryciu spokojnie sobie siedzą.

Zürich, dn. 18. Września. — Nowa gazeta zürichska zamieszcza o stosunkach wychodzców z Szwajcaryi wydalonych, co następuje. »Trzeba było wprzódy porozumieć się z Francyą dla wyrobienia wolnego przejazdu wychodzcom; układy te wymagały znacznego czasu, zwłaszcza, że punkta niektóre, które już miano za załatwione, znów zmodyfikowane zostały. Dopiero około połowy Sierpnia sprawa cała się ukończyła. Ponieważ wprzód ani myśleć niebyło można o możebności uskutecznienia, przeto czas jakiego wykonanie to potrzebuje nienależy liczyć od 15. Lipca, ale od połowy Sierpnia. Teraz należało wypośrodkować stosunki domowe każdego, i wydać okólniki względem wykonania polecenia takowego. Daléj stosunki większéj części wychodzców dały także powód naturalny do niejakiéj przewłoki. Wszyscy muszą się w dalekie przenieść kraje, niektórzy nawet do Ameryki. Ludzkość sama, jako też możebność sama wydalenia wymagały czasu znacznego, aby wychodzcy mogli sprawy swoje w domu urządzić i postarać się o środki potrzebne do podróży, co zazwyczaj jedynie na obszernych drogach korrespondencyi da się uskutecznić. Z tego wszystkiego wypływa, że kantony w tym względzie słusznością się rządziły, i oświadczenia jako też rysopisy wychodzców okólnikiem z dnia 21. Sierpnia zażądane niezaraz nadesłały, i że wydział policyi federacyjnéj też nie tak bardzo o to naglił. Potém na sprawozdanie wydziału policyjnego rada związkowa niepostanowiła, jak w gazetach stoi, że w przeciągu trzech dni wszyscy naczelnicy granice opuścić mają, tylko że kantony niektóre w trzech dniach nadesłać mają oświadczenia i rysopisy okólnikiem z dnia 21. Sierpnia przepisane. Wprawdzie wezwaniu temu zadosyć się niestało; ale z dwóch kantonów doniesiono już, dla czego wykonanie polecenia tego było niepodobnem, i że niezwłocznie wkrótce nastąpi. Podobnież w trzecim kantonie nastręczyły się jeszcze niektóre trudności do załatwienia. Polecono zatém wydziałowi policyjnemu i dano mu pełnomocnictwo, aby trudności nasuwające się w jak najkrótszym czasie załatwił i interes ten do końca doprowadził. Mimo wszelkich przeszkód i powodów do zwłoki, wykonanie polecenia owego wciąż jednakże do celu zmierzało. Sześć paszportów, już wystawiano, a posiadające je osoby wyjechały; gdyby zaś w chwili téj niemiały być już zagranicą, to wkrótce wyjdą przeciw nim stósowne rozporządzenia. Pomiędzy tymi są po części naczelnicy powstania, których imiona w dekrecie z 16. Lipca na spisie się znajdują, po części tacy, którzyby bez wątpienia późniéj w poczet ich policzeni zostali. We względzie innych przeszkody istotne już usunięto, tak iż wyjazd ich wkrótce nastąpić może.

Austrya.

Wiedeń, d. 23. Września. — Zaręczano dziś na giełdzie, że feldmarszałek Radetzky radził rządowi, aby załodze w Komorn podobne warunki kapitulacyi przyzwolił, co Wenecyi. Spodziewają się, że na téj zasadzie wkrótce układy przyjdą do skutku. Korpus oblężniczy Nugenta składa się z 2 korpusu armii (Czorich), z 2 korpusu rezerwowego armii (Nobili) i korpusu posiłkowego rossyjskiego Grabbego, który liczy 18,000 żołnierza i 140 dział. Wszystkiego wojska oblężniczego pod Komorn jest 70,000. Dnia 19. b. m. wypuszczono z fortecy 600 chorych żołnierzy austryackich, którzy się dostali do niewoli węgierskiéj, a z którymi po ludzku obchodzili się Węgrzy. Dla Austryaków to przecie żadna nauka. Gazeta peszteńska wciąż zawiera wyroki sądów doraźnych, które roskazują wieszać, rozstrzelać lub więzić w kajdanach patriotów węgierskich. Im wznioślejsza której była miłość do ojczyzny, tém większa go teraz czeka kara. W Preszburgu także potępiły sądy wojenne 41 osób za ukrycie broni.

Z Graefenberga donoszą pod dniem 20. b. m., że minister hr. Stadion, były gubernator Galicyi, wielki i zacięty nieprzyjaciel Polaków używa tam kuracyi wodnéj na obłąkanie. Dniem wprzód uciekł do boru i nikt go niemógł znaleść, lubo przez całą noc szukało go 20 posługaczy łazienných z pochodniami. Dopiero nazajutrz znaleziono obłąkanego Stadiona w boru, drżącego z zimna. Wciąż mu się roją po głowie Polacy i mało jest nadziei, ażeby wyszedł z okropnego obłąkania, które urzędników galicyjskich niezmiernie przeraża.

Wanderer mówi o Komornie: **Przeszło 180 oficerów wzięło dymi-**

sye z Komorna, o Klapce nic nie słychać. Esterhazy zniknął, tylko 3 bataliony honwedów i legia polska utrzymują wszystko w ryzie i całą obroną Komorna kierują. Legia polska składa się z 15 szwadronów; wszyscy na koniach, z niezmierną zuchwałością odbywają służbę przedniéj straży. Często na 20 kroków przypadają do austryackich straży i tak celnie palą ci zuchwalcy, że gdzie który z nich zmierzy, tam pewno nie chybi. Noszą mundury huzarskie, ale zamiast szako mają polskie czapki.

Wiedeń, d. 20. Września. — Według prywatnych doniesień z Acs układy z załogą Komorna zupełnie zerwane zostały, i armia cesarska czyni wszelkiego rodzaju przygotowania zdające się zapowiadać bliskie rozpoczęcie oblężenia. Od. d. 10. b. m. przybywają codziennie posiłki do korpusu oblegającego. Działa i moździerze najcięższego kalibru przybywają z Budy i Pesztu częścią Dunajem, częścią lądem. Oblężenie ma się rozpocząć w ciągu bieżącego tygodnia. Dowódzca korpusu rozporządza najwyborniejszemi przyrządzeniami wojennemi i armią 80,000. Marszałek Gérard pisał o Antwerpii, że ta twierdza po 29 dniach regularnego oblężenia może być szturmem wzięta. Feldm. Nugent ze względu na większe trudności będzie potrzebował 40 do 46 dni do zdobycia Komorna.

Pomiędzy warunkami kapitulacyi stawianemi przez radę wojenną Komorna jest i ten, aby wszyscy oficerowie i komisarze cywilni w twierdzy będący zupełną otrzymali amnestyą, a oficerowie stopnie swoje zatrzymali; nic zatém dziwnego, że wszystkie warunki odrzucone zostały.

Zapewniają, że Siedmiogród będzie podzielony na siedm obwodów, z których każdy otrzyma cywilnego i wojskowego komisarza. Ten ostatni wszakże tak długo tylko będzie pełnił urząd, dopóki kraj niezostanie zupełnie uspokojony. Dotychczasowy hrabia saskiego narodu ma być przeznaczony na posadę nadkomisarza obwodowego. Zdaje się, że powszechna konstytucya państwa austryackiego wkrótce otrzyma moc prawną w Siedmiogrodzie.

Z Kronsztadu donoszą, że rossyjskie pułki żytomirski i podolski opuściły to miasto; pierwszy pomaszerował przez tömoski przesmyk do Wołoszczyzny, drugi przez ojtoski do Mołdawii.

Lloyd donosi z Pesztu 18. Września: »Wielu tu mówią o nadzwyczajnych rozbojach w bacskim komitacie i wołoskich okolicach. W Tereziopolu ogłoszono z tego powodu prawo doraźne, a feldm. Wohlgemuth wydał stósowną proklamacyą do tamtejszéj ludności. — Zwłoki zmarłego na cholerę feldzm. Rukawiny pochowane zostały 11. b. m. w Temeswarze z wielką uroczystością. — Wkrótce ma być naznaczony ostateczny termin do składania węgierskich banknotów, i dopóki takowy nie upłynie składający mogą się spodziewać pewnego wynagrodzenia; późniéj wszakże wspomnione banknoty raz na zawsze uznane będą za nieważne i żadne, a posiadacze ich ulegną nierównie surowszéj karze jak dotąd bywało. — Pułkownik powstańców książe Woroniecki b. oficer w pułku dragonów arcyks. Jana, który pierwszy raz odznaczył się pod Perlass 2. Września z. r., stawał już do protokółu w kom. śledczéj, która wkrótce zapewne wyrok swój ogłosi; ludność tutejsza, u któréj książe przez ujmujące postępowanie swoje wielką pozyskał wziętość, niespokojnie wygląda tego ogłoszenia. Hr. Jerzy Karoly po kilkotygodniowém więzieniu dzisiaj uwolniony został. W pierwszéj chwili radości, bogaty hrabia rozdał 1000 złr. m. między tutejszych ubogich.«

Obecni tu ludzie zaufania ruteńskiego narodu byli wczoraj u marszałka Radetzkiego, który ich nader uprzejmie przyjął; deputacya słowacka zaś miała posłuchanie u fzm. Hajnau.

Rumuni już w miesiącu Lipcu b. r. wyprawili do Wiednia deputacyą z prośbą do ministeryum aby kraj przez nich zamieszkały składał osobny kraj koronny. Ministeryum w odpowiedzi na tę prożbę wystawiło niemożność uczynienia jéj zadosyć: co spowodowało deputacyą ciągle tu zostającą do nowych zabiegów w tym interesie.

W ministeryum wojny odbywa się dzisiaj druga konferencya w sprawach wojskowych pod przewodnictwem marszałka Radetzkiego; hr. Grünne jest ciągle obecnym przy tych obradach i bezzwłocznie oznajmia cesarzowi zapadłe na nich postanowienia.

C. k. marynarka stojąca dotąd w porcie Wenecyi, ma być przeniesiona do Pola i Tryestu, a komenda jéj odbywać się będzie nadal w języku niemieckim.

Oddawna już zajmowali się uczeni kwestyą utworzenia powszechnego języka ze wspólnych pierwiastków i podobieństw jakie się we wszystkich prawie językach znajdują. Znany filolog paryski p. Eugène Burnouf po długoletniem niezmordowanem zbieraniu materyałów ułożył nakoniec gramatykę takiego powszechnego języka i ma ją wkrótce drukiem ogłosić.

Włochy.

W Wenecyi wciąż jeszcze smutno wygląda. Dla zwabienia obcych, puszczono pogłoskę, że choroby dawniéj w mieście panujące już zupełnie ustały. Lecz rzeczy wcale inaczéj stoją; zwłaszcza pomiędzy wojskiem sprzątają one nader liczne ofiary. I tak np. pułk czeski Wochera w przeciągu dwóch tygodni z 4200 żołnierzy zeszczupiał na 400. Wychodzcy weneccy powiększéj części w wielkim są kłopocie, dokąd udać się mają; 800 znich przypłynęło 6 okrętami do Ankony, lecz tam ich nieprzyjęto i dano im radę, aby wylądowali pod Pescara na ziemię neapolitańską. Ale i tu na ląd ich niewypuszczono pod pozorem podejrzliwego stanu zdrowia na okrętach, i tak zmuszeni byli pod eskortą jednego bryga austryackiego znów do Wenecyi powrócić.

Jak nieszczęśliwy obrót wzięła sprawa lombardzka po bitwie pod Novarą, dowodzą korespondencye dyplomatyczne między panem Hummelauer pełnomonikiem Austryi a Palmerstonem, które dzienniki angielskie ogłosiły, Austryacy nie mieli woli bić się z Francuzami, gdyby ci byli interweniowali w sprawie lombardzko-weneckiéj, i chcieli na wszystko już przystać. Hummelauer pisze pod dniem 23. Maja 1858. roku. »Jeżeli Francuzi przejdą Alpy i wkroczą do Lombardyi, my nie pójdziemy na ich spotkanie, i ograniczymy się na utrzymanie pozycyi Werony i Adygi. Gdyby nas tu Francuzi zaczepili, cofniemy się ku Alpom i ku Ilonzo. W żadną bitwę się nie wdamy, ani się opierać myślimy wkroczeniu Francyi do Włoch. Ci, co ich przywolali, niech po raz drugi zakosztują ich rządów.«

Tenże sam pełnomocnik pod dniem 24. Maja oświadcza: »Lombardya przestaje należeć do Austryi, zostanie wolna albo jako osobne, niezawisłe państwo, albo w połączeniu z jakiémkolwiek inném państwem włoskiém. Ze swéj strony przejąć wszakże musi na siebie proporcyalną część długu narodowego Austryi.

»Państwo weneckie zostanie pod najwyższą władzą cesarza; będzie miało osobną, całkiem narodową administracyą, którą reprezentanci kraju sami wybiorą bez wdawania się rządu cesarskiego. Będzie reprezentowane przy centralnym rządzie monarchii przez osobnego ministra, który utrzymywać będzie stosunki między państwem weneckiém a rządem cesarskim.

»Na czele administracyi weneckiéj stać będzie arcyksiąże austryacki jako wicekról, i namiestnik cesarza, i rezydować będzie w Wenecyi. Państwo weneckie opędzać będzie koszta własnéj administracyi, i przykładać się w stosunku swoich dochodów do wydatków centralnych monarchii, jakiemi są: utrzymanie dworu cesarskiego i służby dyplomatycznéj; biorąc za podstawę, że na ten cel całe państwo lombardzko weneckie płaciłoby około 4 milionów reńskich. Opłacać także będzie corocznie spłatę długu narodowego, w stosunku do 10 milionów reńskich, któreby całe Królestwo lombardzko-weneckie rocznie na ten cel spłacało.

»Summy wzięte ze skarbu podczas rewolucyi w Medyolanie i Wenecyi wrócone zostaną.

»Wojsko weneckie będzie zupełnie narodowe, ale z organizacyą austryacką i pod rozkazami austryackiego ministra wojny, na żołdzie państwa weneckiego.

»W czasie pokoju, prócz kontyngensu odstawianego do wiednia, stać będzie w Wenecyi; w czasie wojny stanowić będzie część armii austryackiéj.«

Tak więc stały rzeczy w końcu Maja, a jak dziś stoją? Wszystkiemu winna Francya, zdrajczyni ludów. Nigdy jéj tego ludy nie zapomną, a łono jéj za tę zdradę sromotną, zleje się obficie krwią własną, którą żałowali za wolność poświęcić.

Reakcya sięga aż pod czasy średniowieczne i podoba sobie w odgrzebywaniu zastarzałych i zapomnianych już obchodów. Był zwyczaj w jedenastym wieku ofiarowania księżniczkom róży złotéj. Wprowadził go papież Leon IX. i używali następcy, wywdzięczając się małym kosztem, za bogate dary, które z rąk monarchiń odbierali. Tę uroczystość ponowiono 1849. roku 1. Września w kaplicy króla neapolitańskiego, gdzie papież królowéj neapolitańskiéj różę złotą ofiarował. Kardynał Stella odmówił przytém następujący formularz obrzędowy:

»Weźmij z rąk naszych tę różę, którą ci ofiaruje ojciec święty, a pan nasz Pius IX., papież z bożéj łaski. Przedstawia ona radość dwóch Jerozolim, to jest kościoła wojującego i tryumfującego, a pięknością swoją oznacza ukontentowanie wszystkich świętych. Niech ją W. Kr. Mość przyjąć raczy. Majestat Twój jest szlachetny, potężny i zdobny wielu cnotami. Niech będzie podobien do róży, która kwitnie nad brzegami strumyków obfitych, i oby otrzymał łaskę i błogosławieństwo tego, który jest Ojcem, Synem i Duchem świętym. Amen.«

We Florencyi list prezydenta francuzkiego drukowany był w dzienniku urzędowym. Nuncyusz papiezki zażądał objaśnienia od ministra spraw zagranicznych Castigliano, który powiedział, że to uczynił na wyraźne żądanie posła francuzkiego pana Walewskiego. Widać zatém, że posłowie przy dworach odebrali instrukcye stósowne, t. j. obudzić opinią publiczną, a rządy zaspokoić, zapewniając, że to tylko demonstracya.

Parma. — Wspomnieliśmy już o zniesieniu zakonu Benedyktynów rozporządzeniem książęcem. Dziennik des Débats dziwi się z tego samowładnego postępku i spodziewa się po wolnéj prasie turyńskiéj, iż da nam bliższe w tym względzie objaśnienie. Dziennik ów wytyka, że dobra zakonu Benedyktynów ogłoszono za własność państwa, a klasztor ich jako też kolegium Barnabitów w nocy dragonami obstawiono, aby środek ów natychmiast do skutku przyprowadzić, i zapytuje przytém jak dwór papieski prześladowanie owo stowarzyszeń duchownych przez jego książęcą mość, księcia Burbona, przyjmie, kiedy teraz postępki takowe zazwyczaj tylko stronnictwu demagogów przypisywać się zwykło.

W państwie rzymskiem nim zupełna reorganizacya wojska papiezkiego nastąpi, zniżono tymczasowo piechotę na 2 pułki o 2 batalionach; z każdego rozpuszczonego pułku zatrzymano jednę tylko kompanią. Z dwóch pułków jazdy uformowano jeden o 6 szwadronach. Żaden z oficerów, ro-

dem cudzoziemiec, niebędzie do służby przypuszczonym, jeżeli niedowiedzie, że już trzy lata w państwie tém zostawał. Daléj z służby czynnéj wyłączono wszystkich, którzy przyłożyli się do oddania urzędów kardynałowi Amat, albo jenerałom Durando, Zucchi, Ferrari i Pepe; umieszczą ich na końcu spisu oficerów, dopóki prawa ich wypośrodkowanemi nie zostaną. Urzędnicy administracyjni przy armii mają do końca Września rachunki swoje złożyć. Oficerowie, których rząd dawniejszy z służby oddalił, wcieleni zostaną do batalionu weteranów; pomiędzy tymi znajdują się oficerowie owi, którzy rządowi republikańskiemu przysięgi złożyć niechcieli. Tacy otrzymają późniéj miejsca odpowiednie ich zasługom. — We Florencyi zajścia, same z siebie błahe mające znaczenie, pokazują, że cudzoziemscy goście wojskowi, którzy dwór na powrót do stolicy sprowadzili, zaczynają się jemu samemu już teraz przykrzyć, i że pomiędzy oficerami austryackimi a arystokracyą florencką tworzy się stosunek nienajlepszy z powodu wzajemnego lekceważenia. Tak przy pewnéj uroczystości kościelnéj szambelani wiel. księcia zajęli pierwszy szereg krzeseł, a oficerów austryackich tam nieprzypuszczono; to korpus cały oficerów wziął sobie za obrazę i natychmiast wyszedł z kościoła.

Rzym. — Ksiądz Savelli minister spraw wewn' i policyi wydał następujące rozporządzenie: »Ponieważ prawa o prasach tajemnych pozostawały zawsze w swojéj mocy a konieczność wydania nowych rozporządzeń dotyczących pras typograficznych i litograficznych, jako też robotników w obecnym czasie jest widoczną, stanowimy co następuje:

Art. 1. Wszyscy właściciele, rządzcy i naczelnicy drukarni lub litografii w Rzymie, Comarca i w całém państwie w ogólności obowiązani są złożyć dyrekcyi jeneralnéj policyi Rzymu lub prowincyi notę podającą imie i nazwisko, miejsce urodzenia, upoważnienie jakoteż listę robotników z wyszczególnieniem imienia, stanu, wieku, miejsca urodzenia i zamieszkania. Art. 2. Każden właściciel narzędzi typograficznych powinien o nich szczegółowo donieść z przyłączeniem adresu. Art. 3. Wszyscy drukarze i właściciele drukarni powinni złożyć w biurze policyi wzory wszystkich rodzajów pisma, które posiadają dopisując własnoręcznie i w obecności oficera policyi właściwą nazwę jakoteż imie, nazwisko i mieszkanie gissera. Art. 4. Każdą razą, kiedy wspomnieni drukarze kupować będą lub odnawiać czcionki, powinni podać ich spis w chwili nabycia tak jak jest postanowione w art. 3. Art. 5. Wszyscy robotnicy wspomnionego rzemiosła obecnie znajdujący się bez zatrudnienia, mają się stawić w rzeczonym terminie w biurze dyrekcyi policyi dla oznajmienia nazwiska, wieku, miejsca zamieszkania i urodzenia. Art. 6. Wykraczający przeciw rozporządzeniom art. pierwszego wskazani będą na karę pieniężną 50 dukatów. Art. 7. Przekraczający art. 2. 3. i 4. ulegną konfiskacie narzędzi i czcionek i skazani będą na karę pieniężną 25 dukatów. Robotnicy o których mówi art. 5. w razie przekroczenia odsiedzą 3 do 10 dni aresztu. Rzym, 3. Września 1849. D. Savelli.

Genua, dn. 14. Września. — Według dziennika Concordia Garibaldi powrócił do Genuy i udał się na pokład okrętu St. Michel.

Turcya.

Konstantynopol, d. 5. Września. — Książę Schwarzenberg pisał do rządu tureckiego, aby wydano Austryi zbiegów węgierskich, włoskich i niemieckich, którzy się schronili do Turcyi. Porta odpisała, że starać się o to będzie, aby wychodźcy państwu austryackiemu szkodliwymi być nie mogli, ale że nikogo nie wyda, który się pod jéj protekcyą udał. Poseł austryacki baron Stürmer nie kontent z téj odpowiedzi, zażądał audyencyi u sultana, a ten mu oświadczył: że nie odmówi gościnności dla nieszczęśliwych, któréj od niego zażądali, i że mu przykro słyszeć już po raz drugi żądanie, na które już dał odpowiedź przez ministrów swoich.

Z Galaczu przybył książę Radziwiłł, adjutant Mikołaja, z poleceniem zażądania wychodźców polskich, którzy się znajdują w Turczech. Zdaje się, że porta da mu tę samą odpowiedź, jaką odebrał Stürmer. Jak mówią, wszyscy wychodźcy mają być zawiezieni na wyspę Kandią.

Że Polaka wysłano dla żądania wydania Polaków, czy w tém widzieć łaskawość, czy obrachowaną złość gabinetu rossyjskiego? — W tych szlachetnych postanowieniach Turcyi popiera ją jeden minister angielski Canning. Poseł francuzki jen. Aupick nie miesza się wcale w tę sprawę, zapewne, by rzeczypospolitéj francuzkiéj nie narazić na nielaskę dwóch cesarzy.

Krom dyplomatycznych not, są i intrygi, aby dojść do celu. Seraskier Said basza, szwagier sultana już dawno knował spiski przeciw dzisiejszemu wezyrowi Reszid-baszy, który najwięcéj widokom Austryi i Rossyi stawał na przeszkodzie, i udało mu się strącić go na czas niejaki z urzędu. Tymczasem Reszid-basza wrócił znowu do łaski sultana, a Said i jego spólnicy poszli na wygnanie. Wróciwszy od pare miesięcy z wygnania za stawieniem się samego wezyra, ułożył nowe plany Katylinowe, atoli wczas je odkryto i spiskowi mają być w odległe prowincye cesarstwa tureckiego rozesłani.

Były konsul ces. austryacki w Smyrnie p. Muchanowicz mianowany został jak mówią, w miejsce barona Stürmer, sprawującym interessa austryackie przy W. Porcie, i wkrótce ma przybyć do Stambulu.

Donoszą z Aten, że włoscy wychodzcy doznają tam ciągle gościnnego przyjęcia i zapomogi. Większa ich część zatrudniona jest w rozmaitych zakładach i warsztatach, inni zarabiają na życie dawaniem lekcyi muzyki, śpiewu, malarstwa, języków itp.

Poznań, 24. Września. — Sąd przysięgłych. Obrona ks. Prusinowskiego, o któréj w wczorajszym num. wspomnieliśmy, brzmi jak następuje: Mości panowie! Z otuchą, z pewnością niecomal przystępuję do bronienia méj sprawy, bo wyrozumienie kwestyi i prawdziwe jéj przedstawienie uchyli odemnie zarzut prokuratora królewskiego, a zarazem uwolni od winy i kary przezeń w moc §. 151. 20. tytuł II. części powszechnego prawa krajowego zagrożonéj. — Nasamprzód wszelako pozwólcie sobie na to zwrócić uwagę, iż §. 151 został rozporządzeniem z dnia 30. Czerwca r. b. §. 43. zupełnie unieważniony i cofnięty, że przeto prokurator opiera swą skargę na prawie, które przestało być obowiązującem prawém, i że wnosi przeciw mnie o karę w tém prawie zawartą, która w moc tegoż rozporządzenia dla prasy i stowarzyszeń, jako też zgromadzeń z dnia 30. Czerwca została także zniesioną; daléj pozwólcie i na to waszą zwrócić uwagę, iż chociażby rzeczony §. 151. 20. tyt., II. części powszechnego prawa krajowego był jeszcze ważnym, a kara w nim zagrożona nie była zniesioną, że wtedy tenże §. 151. do sprawy obecnéj zastósowany w skardze prokuratora, z obżałowanym artykułem w numerze 20. Wielkopolanina z dnia 9. Grudnia r. zeszł. najmniejszego nie ma związku. — Paragraf bowiem rzeczony 151. prawa karnego wymierza sześć miesięcy do dwóch lat więzienia przeciw zuchwałéj i pogardliwéj naganie praw krajowych i ustaw rządowych, jako też przeciw zuchwałemu tychże instytucyi wyszydzaniu. Pomijam tutaj różnicę pism satyrycznych i szyderskich od poważnych i nauczających, jakim jest w swoim zakresie i w swoim rodzaju Wielkopolanin i przystępuję do porównania rzeczonego §. 151. prawa karnego z obżałowanym artykułem. — Gdzie mości panowie, znajdziecie w całym ustępie słowo jedno nagany, i to jak prawo wyraźnie mówi, nagany zuchwałéj i pogardliwéj? Wszakże artykuł ten nie jest treści rozumującéj, gdzieby tylko można ganić, ale raczéj gołém przedstawieniem historycznych podań i wypadków, jest opowiadaniem tego, co się zdarzyło, a jedyne słowo na końcu dodane o niemieckiéj sprawiedliwości jest ironią, wynikającą koniecznie z porównania zapowiedzianych obietnic a gołéj rzeczywistości. — Jeżeli opowiadanie historyi według prawdy i istotnego rzeczy stanu jest naganą dla tego, którego historya wystawia, to zaiste nie historya jest winą, że czyn niesłuszny albo niegodny, i jego sprawca na potępienie zasługują, ale ten kto przez pogwałcenie praw boskich i ludzkich sam na siebie wydał wyrok, a z winą i karę dźwigać musi. A jeżeli czyny i postępki nieprawne wywołują niechęć lub oburzenie tak u tych, którzy cierpią jak u tych, którzy dzieje nieprawości i cierpienia piszą lub czytają, niechaj się sprawca tego nie skarży na oburzonych ale na tych, którzy do oburzenia dali powód i przyczynę. Opowiedzenie proste wypadków nie może być prawem zabronione, boby takie prawo gwałciło pierwsze przykazanie wszelkiego prawodawstwa, prawo wszystkich do prawdy i sprawiedliwości, i jak sami mości panowie z przytoczonego §. 151. pojąć łatwo możecie, opowiedzenie takie wypadków nie jest także tém prawem zabronione a zagrożone karą przez prokuratora królewskiego przeciw mnie wymierzoną; prawo to potępia tylko zamiar burzenia ludzi przez naganę i szyderstwo praw i ustaw krajowych i to na drodze zuchwalstwa i pogardy. Dedukcya więc moja przy uchyleniu §. 151. i jego kary od mego artykułu, a następnie od méj osoby będzie taka:

prawo tego §. zakazuje obudzanie niechęci przez pogardliwą a zuchwałą naganę praw krajowych i ustaw rządowych, jako też przez szyderstwo z tychże instytucyi; artykuł mój, jak wskazano,

nie zawiera ani pogardliwéj lub zuchwałéj nagany, ani szyderstwa z praw i ustaw krajowych i rządowych, tylko opowiada historyczne wypadki.

(Dalszy ciąg nastąpi.)